



krótko

Nowe życie

KATOWICE. W niedzielę, 18 stycznia o godz. 18.30 w krypcie katedry Chrystusa Króla, odbędzie się comiesięczne nabożeństwo w formie Lectio Divina. Jego tematem będą słowa: „Nowe życie z Ducha”.

Mniej pociągów

REGION. Od 10 stycznia obowiązuje nowy rozkład jazdy pociągów. W województwie śląskim zniknęły 52 pociągi, 34 przestaną jeździć w weekendy, a 10 innych w wakacje. Np. o 14 zmniejszy się liczba połączeń z Katowic do Tych Miasta. Powodem zmian są rozbieżności między kwotą, jaką na kolej w regionie przeznaczył Urząd Marszałkowski, a sumą wnioskowaną przez Przewozy Regionalne.

Modlitwa zakonnice z różnych zgromadzeń

Skupione na miłości

– Jesteśmy znakami, **mamy pomagać ludziom zrozumieć, na czym polega prawdziwa miłość** – mówił w ubiegłą niedzielę, 11 stycznia, metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń. Uczestniczył on w dniu skupienia siostr zakonnych archidiecezji katowickiej.

Spotkanie odbyło się w klasztorze sióstr elżbietanek w Katowicach. Przybyło ponad sto sióstr. Podobne międzyzakonne dni skupienia siostry organizują regularnie co dwa miesiące. – Każda miłość pochodzi od Boga, ale we współczesnym świecie obserwujemy kryzys związany z pojmowaniem miłości – tłumaczył abp Zimoń.

Nawiązał w swym rozważaniu do encykliki Benedykta XVI „Deus caritas est”. Zachęcał zakonnice do głębszego pojmowania miłości. – Dzisiaj to ogromne wezwanie, aby przykazanie miłości bliźniego pogłębić, poszerzyć jego zakres. Mamy pomagać ludziom zrozumieć, na czym polega prawdziwa miłość. Może słowo nie zawsze dotrze do każdego, ale przykład miłości ofiarnej będzie działał w każdym warunkach.

– Chrystus nas ratuje mimo zła, które jest w świecie, a nawet w nas, dlatego nie możemy się zniechęcać naszymi grzechami, tylko dawać Bogu co dnia na nowo prawo stanowienia o sobie – zakończył abp Zimoń.



Kaplica klasztoru elżbietanek z trudem pomieściła wszystkie siostry, które przybyły na dzień skupienia

Na terenie archidiecezji katowickiej działa 21 zgromadzeń żeńskich.
Mirosław Rzepka

Wygrały dziecięce kolędy z Sierakowa



BĘDZIN. Zespół wokalny „Razem” z Lipskiego Centrum Kultury zwyciężył w kategorii „młodzież” i zdobył nagrodę specjalną za najlepsze wykonanie kolędy tradycyjnej „Dzisiaj w Betlejem”



Zygmunt Łukaszczyk

W związku z zapowiadaną falą silnych mrozów apeluję do wszystkich mieszkańców województwa śląskiego o rozwagę. Pamiętajmy o odpowiednim ubiorze i nie przebywajmy na dworze dłużej niż to niezbędne.

Przy dogrzewaniu mieszkań należy szczególnie pamiętać o wyłączeniu kuchenek gazowych czy grzejników elektrycznych przed wyjściem z domu czy pożoeniem się spać.

Proszę również o solidarność wobec tych, którzy potrzebują naszej pomocy – przede wszystkim osób starszych czy niepełnosprawnych.

Proszę, by służby samorządowe dokonywały przeglądów miejsc, gdzie najczęściej przebywają osoby bezdomne.

Konieczne jest przygotowanie noclegowni i ogrzewalni do przyjęcia większej liczby osób.

Pozostawienie ich bez dachu nad głową i ciepłej stawy może skończyć się śmiercią!

Mieszkańców proszę o zgłaszanie wszelkich przypadków przebywania osób bezdomnych na mrozie do straży miejskiej, policji lub pod numer bezpłatnej infolinii 0 800 100 022.

Apel Wojewody Śląskiego
z 8 stycznia 2009 roku

ROMEK KOZŁOWSKI

Jasełka na Giszcu

KATOWICE. Można było spotkać anioły z przyczepionymi do pleców muślinowymi skrzydłami, o dziewczęcych twarzach siedmioletek, czy wysokich na metr pastery, strojnych w baranie skóry. Dom Kultury w Katowicach-Giszowcu zaroił się od małych artystów. 8 stycznia odbył się tam bowiem VIII Dzielnicowy Konkurs Dziecięcych Zespołów Jasełkowych. Jest on adresowany do przedszkolaków, uczniów klas pierwszych podstawówek oraz dzieci ze szkół specjalnych. Organizatorki konkursu Anna Marx i Wioletta Waś podkreślają, że z roku na rok podnosi się poziom przedstawianych

prezentacji. W tym roku wystąpiło ponad 200 dzieci z 11 zespołów. Jury najwyższej oceniło prezentacje uczniów z Zespołu Szkół Specjalnych z Mysłowic oraz dzieci z Miejskiego Przedszkola nr 59 z Giszowca. Drugie miejsce przyznano zespołom z Przedszkola nr 63 z Nikiszowca i grupie „Muchomorki” z Przedszkola nr 61 z Giszowca. Trzecie miejsce zajęły dzieci z Zespołu Szkół Specjalnych nr 7 z Janowa oraz uczniowie klasy 1f z SP 51 z Giszowca. Dzięki staraniom organizatorek, które pozyskały hojnych sponsorów, nagrody rzeczowe otrzymał każdy zespół występujący w konkursie.

MIROSLAW RZEPKA



Dzieci z Przedszkola nr 63 z Nikiszowca zajęły drugie miejsce

Akademia Ekonomiczna świętuje

KATOWICE. Nowe specjalności studiów i nadanie Auli Maior imienia dr. Józefa Lisaka, założyciela uczelni, to tylko niektóre wydarzenia, jakie złożyły się na tegoroczne Święto Uczelni, obchodzone 12 stycznia przez katowicką Akademię Ekonomiczną im. Karola Adamieckiego, najstarszą uczelnię ekonomiczną na Śląsku.

Wśród nowości warto zwrócić uwagę na nowo powstający wydział o profilu związanym z informatyką ekonomiczną, który zostanie formalnie uruchomiony z końcem stycznia. – Powołując ten wydział, będziemy mogli zrobić kolejny duży krok w kierunku uzyskania statusu uniwersytetu ekonomicznego. Jest to strategiczny cel nowych

władz uczelni – mówi prof. Jan Pyka, rektor AE.

W tym roku akademickim na studiach stacjonarnych II stopnia wprowadzono nową specjalność – zarządzanie relacjami konsumenckimi. Studenci, którzy wybiorą tę specjalność, będą dwa semestry studiować na zagranicznych uczelniach. Otrzymają dyplomy 3 europejskich uczelni. Projekt finansowany jest z funduszy UE. Akademia Ekonomiczna uruchamia także 2-letnie studia MBA (Master of Business Administration). Prowadzone będą one na podstawie licencji Nottingham Business School w Trent University. Zajęcia będą się odbywać w języku angielskim. Absolwenci uzyskają brytyjski dyplom MBA.

Dawid się zdziwił



Dawid Mika z Jastrzębia był nieco zdziwiony, gdy odbierał nagrodę z rąk abp. Damiana Zimonia

ARCHIDIECEZJA. 8 stycznia zakończył się w Katowicach diecezjalny konkurs biblijny dla uczniów szkół podstawowych pod hasłem „Tak, Panie! Ja mocno wierzę, że Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży” (J 11,27). W finale wystartowało 43 zawodników, wyłonionych podczas eliminacji szkolnych i rejonowych. Najlepszy okazał się Dawid Mika z SP 12 w Jastrzębiu-Zdroju. – Gdy padło moje nazwisko, myślałem najpierw, że to pomyłka, a potem poczułem ogromną radość – wyznał laureat. Uczył się do konkursu od września, prawie codziennie po dwie godziny. Pomagała mu w tym katecheta Maria Gruner. Na finał przyjechał z mamą Małgorzatą. Drugie miejsce zajęła Agata Tabath z Paniówek, a trzecie Agnieszka Kokoszka z SP 18 w Pszczynie. Nagrody przygotowane przez Wydział Katechetyczny i redakcję „Gościa Niedzielnego” wręczył zwycięzcom abp Damian Zimonia. Podziękował też katechetom, którzy nie szczędzili czasu ani wysiłku, żeby przygotować swych uczniów do konkursu.

GOŚĆ KATOWICKI

katowice@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
TELEFON 032 608 76 76 FAKS 032 251 50 21
REDAGUJĄ: ks. Marek Łuczak – dyrektor oddziału, Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Piotr Sacha

Studenckie nowinki

UNIwersytet Śląski. 1 stycznia 2009 na Uniwersytecie Śląskim powstało Centrum Obsługi Studenta, które integruje dwie struktury uczelni – Biuro Spraw Studenckich i Biuro Karier oraz proponuje nową formę wsparcia dla studentów – pomoc psychologiczną.

Głównym celem powołania Centrum Obsługi jest integracja działań na rzecz studentów i doktorantów, takich jak: przyznawanie stypendiów, zakwaterowanie w akademikach, ubezpieczenia, sprawy dyscyplinarne, ale też rozwój zawodowy studenta i przygotowanie go do wejścia na rynek pracy. Nową formą działań zaproponowanych studentom przez powstające Centrum jest wsparcie i pomoc psychologiczna w radzeniu sobie z różnorodnymi indywidualnymi problemami oraz propagowanie

tw. higieny życia psychicznego wśród młodych ludzi. Istotnym założeniem Centrum ma być pełna dostępność jego oferty dla studentów niepełnosprawnych. Ponadto przewiduje się, iż dostosowywanie oferty UŚ do potrzeb osób niepełnosprawnych będzie jednym z priorytetów działalności ośrodka. Centrum Obsługi Studenta mieści się w budynku przy ul. Bankowej 12a, gdzie zajmuje trzy kondygnacje. Jego działalność została wsparta finansowo przez środki unijne, Uniwersytet Śląski jest bowiem beneficjentem programu Kapitał Ludzki, w którym realizuje kilkuletni projekt zatytułowany Uniwersytet Partnerem Gospodarki Opartej na Wiedzy. Właśnie dzięki temu projektowi studenci UŚ mogą już teraz umówić się na konsultację z psychologiem i doradcą zawodowym.

Sezon na morsy



IMIELIN. Co niedzielę o godzinie 10.00 nad zalewem imielińskim spotykają się członkowie nieformalnego Mysłowickiego Klubu Morsów (na zdjęciu).

Ponad dwudziestu śmiałków (wśród których jest 15 kobiet) wskakuje do lodowatej wody, by zahartować ciała. Są tu ludzie z

Mysłowic, Imielina, Katowic, Mikołowa, Jaworzna, Chrzanowa, Częstochowy, a nawet z Rybnika.

Klub nie posiada osobowości prawnej – mówi Ryszard Pazdyga. – Jest z założenia nieformalną grupą ludzi zainteresowanych zimowymi kąpielami.

Konkurs dla gimnazjalistów

RYBNIK. Zespół Szkół Urszulańskich zaprasza młodzież gimnazjów z Rybnika i okolic do udziału w międzyszkolnych konkursach na temat

„Opowieści z Narnii” C.S. Lewisa. Prace można nadsyłać do 8 lutego br.

Rozstrzygnięcie konkursu plastycznego i finał konkursu z wiedzy o książkach i ich autorze odbędzie się 5 marca 2009 r. o godz. 13.00 w Zespole Szkół Urszulańskich w Rybniku przy ulicy 3 Maja 22.

Więcej informacji na stronie: www.rybnik.pl/bsip/Narnia/narnia.htm. Po finale konkursu, w poniedziałek 9 marca 2009 roku o godzinie 15.00, Zespół Szkół Urszulańskich oraz Oddział Rybnicki Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich zapraszają nauczycieli do udziału

w konferencji na temat Narnii. Odbędzie się ona w auli Zespołu Szkół Urszulańskich. Zgłoszenia przyjmowane są do 27 lutego br. na adres: gabriela.bonk@gmail.com

Więcej informacji na stronie: www.rybnik.pl/bsip/Narnia/konf.htm.

Z boku

felieton

KS. MAREK ŁUCZAK



mluczak@goscniedzielny.pl

Nie taki kryzys straszny

Słowo „kryzys” zadomowiło się u nas na dobre. Jedni to bagatelizują, a inni – nie wyłączając mediów – prześcigają się w podsycaniu paniki. Różne też twarze kryzysu można spotkać wkoło. Inaczej sytuacja wygląda wśród emerytów, którzy co miesiąc otrzymują tyle samo, i raczej nie ma obaw, że w najbliższym czasie dojdzie do niewydolności ZUS-u. Inaczej rzecz ma się wśród przedsiębiorców, którzy stracili krocie na giełdzie, albo też pożegnali się z ewentualnością inwestycji za sprawą banków wykazujących przy udzielaniu kredytów nadmierną czasami ostrożność. Inaczej wreszcie sytuacja ma się z konkretnymi ludźmi, którzy otrzymują przymusowe urlopy, albo wprost stoją przed perspektywą utraty pracy.

Jak zwykle w sytuacji kryzysowej rodzi się też pytanie o szanse. Trudno bowiem uznać za oryginalną opinię, że czasami trzeba sięgnąć dna, żeby się od niego odbić. Czy sytuacja jest poważna? Na pewno analitykom jest dziś nie do śmiechu, skoro doszło u nas ostatnio do kumulacji problemów: z jednej strony zapaść w przemyśle ciężkim, z drugiej – obawy o gaz.

Ostatnia okoliczność powinna nas skłonić do wnikliwszej refleksji. Problem energetyczny nie może przecież trapić regionu, który leży na węglu. Wprawdzie nie wszędzie da się go wykorzystać w tradycyjnej postaci, a niektóre złoża są zbyt głęboko, ale ciągle otwarta pozostaje kwestia tzw. gazowania węgla. Proces ten nie jest nową technologią. Już w 1792 r. szkocki inżynier William Murdoch stwierdził, że przy podgrzewaniu węgla (kamiennego) w zamkniętym naczyniu bez dostępu powietrza następuje jego zamiana w koks z wydzieleniem palnych gazów. Z czasem odkrycie to znalazło szerokie zastosowanie w praktyce. Od początku XIX wieku do połowy ubiegłego stulecia gaz wytwarzany z węgla i koksu był w Stanach Zjednoczonych jedynym rodzajem gazu dostępnym dla odbiorców zarówno przemysłowych, jak i komunalnych (tzw. gaz miejski). Ostatnio problemem tym zajmuje się w Unii Europejskiej prof. Jerzy Buzek. Jeśli dodamy, że oprócz korzyści ekonomicznych metoda ta przynosi także korzyści ekologiczne, warto przemyśleć sprawę raz jeszcze. Na razie jesteśmy na etapie marzeń, bo ewentualne ich zrealizowanie kosztowałoby krocie. Na pewno też trzeba tym zagadnieniem zainteresować Niemców i Francuzów. Pozamykali wprawdzie kopalnie, ale złoża węgla pozostały.

Coraz lepiej się zn

CHRZEŚCIJANIE RÓŻNYCH WYZNAŃ.

Irena i Roman Kubalowie są małżeństwem od 39 lat. Ona jest ewangeliczką, on katolikiem. – **Nigdy nie było u nas kłótni w sprawach wiary – mówią.** – Ekumenizm to dla nas codzienność.

tekst

ANNA BURDA-SZOSTEK

aburda@goscniedzielny.pl

MIROSLAW RZEPKA

mrzepka@goscniedzielny.pl

Irena Kubala pochodzi z Kresów Wschodnich. W 1945 roku wraz mamą, babcią i dwójką rodzeństwa przyjechała do Katowic uciekając z Kresów przed Rosjanami. Potem rodzina przenieśli się do Sosnowca. Cała rodzina pani Ireny z dziada pradziada jest ewangelicka. Jej dziadek i jego brat byli księżmi ewangelickimi.

Mimo to, kiedy do dziewczyny zaczęli smalić cholewki chłopcy wyznania katolickiego, jej rodzice nie mieli nic przeciwko temu. Jednak kiedy sami zainteresowani dowiadywali się, że Irena jest ewangeliczką, odchodzili. Pewnego dnia w jej życiu pojawił się Roman – katolik. Oboje mieli już wtedy po 30



Irena i Roman Kubalowie mają przyjaciół wśród katolików, ewangelików i prawosławnych. Na zdjęciu z wnuczkami Anią i Piotrusiem, synową Agnieszka i synem Jackiem

lat. Nauczona doświadczeniem dziewczyna od razu powiedziała mu, że jest ewangeliczką. „A jakie to ma znaczenie” – odparł przyszły mąż.

– Dla mnie nigdy nie miało znaczenia to, kto do jakiego

kościółka chodzi – mówi pan Roman. – Przecież ewangelicy i katolicy mają te same chrześcijańskie korzenie.

Roman jeszcze na studiach w Krakowie chodził na organizowane przez misjonarzy

spotkania z ludźmi różnych wyznań. – Myślę, że niechęć do innych religii wynika właśnie z braku świadomości, z powtarzanych stereotypów dotyczących jakiegoś wyznania – mówi.

amy

Ekumenizm wyspany z mlekiem

Ale ojciec Romana był bardzo religijnym katolikiem. Początkowo nie był zadowolony z decyzji syna o poślubieniu ewangeliczki. Żeby więc żadnej z rodzin nie robić przykrości, młodzi postanowili wziąć tylko ślub cywilny. „Jak to tylko cywilny?” – zaoponował ojciec. Wtedy Roman samodzielnie, bez nacisku ze strony rodziny narzeczonej, postanowił, że pobiorą się w kościele ewangelickim.

Kiedy urodził im się syn Jacek, postanowili wychować go w wierze katolickiej. – Nie chciałam, żeby syn przeżywał to, co ja w młodości – mówi pani Irena. – Kiedy byłam uczennicą szkoły podstawowej, dzieci przeżywały mnie i wołały za mną „kici, kici”, jak zwykło się obrażać Świadców Jehowy. Przychodziłam do domu i płakałam. Mama powiedziała o tym wychowawcy, która tłumaczyła dzieciom w szkole na czym polega wiara ewangelicka.

Pani Irena nie miała większych problemów z katechazą syna. – Mamy tę samą modlitwę „Ojciec nasz”, „Wierzę w Boga”, te same przykazania. U nas nie ma kultu Maryi, ale „Zdrowaś Mario” też nauczyłam syna, bo znałam tę modlitwę jeszcze z czasów szkolnych, nauczyłam się jej od koleżanek. Chciałam wychować syna na dobrego chrześcijanina, tolerancyjnego, światłego człowieka i myślę, że to się udało.

37-letni dziś syn państwa Kubalów, Jacek, ekumenizm wyniósł z domu rodzinnego. – Rodzice nauczyli mnie, że nie dzieli się ludzi na katolików czy ewangelików. Liczy się to, że człowiek potrafi być dobry dla innych – mówi.

Za wiarę – brak awansu

Pani Irena, inżynier chemik wspomina też czasy, kiedy za wyznawanie swojej wiary została usunięta z kierowniczego stanowiska. – To była końcówka lat sześćdziesiątych – mówi. – W dziale kadr otwarcie powiedziano mi, że awansu nie będzie, bo chodzę do kościoła, i to do jakiego!

Pani Irena do dziś oburza się, kiedy słyszy, że ewangelicy utożsamiani są z Niemcami. Stąd, jak zauważa, rodziła się kiedyś niechęć katolików do ewangelików. Kiedyś pani Irena w kościele ewangelickim w Wiśle spotkała szkolną wycieczkę. „O dzieci, to na pewno jest kościół niemiecki, bo Msza jest po polsku” – powiedziała do dzieci nauczycielka. – Bardzo mnie to wtedy rozbawiło – wspomina pani Irena. – Było to jeszcze przed Soborem Watykańskim II, który wprowadził liturgię w językach narodowych. Wcześniej w kościele katolickim Msza sprawowana była po łacinie, a u ewangelików zawsze w języku narodowym.

Irena i Roman Kubalowie są małżeństwem od 39 lat. Jak mówią, nigdy nie kłócili się o sprawy wiary. Choć są rzeczy, które nie podobają im się u innych wyznań. Ewangelicy przyjmują Komunię św. pod dwiema postaciami – chleba i wina. I panu Romanowi nie podoba się picie wina z jednego kielicha. A pani Irenie nie podoba się celibat u katolików.

Państwo Kubalowie wspólnie uczestniczą w nabożeństwach w kościołach katolickich i ewangelickich, przyjmują katolicką kolędę, chodzą na nabożeństwa ekumeniczne. – Mamy przyjaciół zarówno wśród katolików, jak i ewangelików, a także prawosławnych – mówią.

Parafia jak województwo

Niedzielne południe. Z cerkwi wychodzi niewielka grupka osób. Właśnie skończyło się nabożeństwo. – Śpieszymy się do domów – mówią. Przejechali z daleka, aby wspólnie się modlić.

Terytorialnie sosnowiecka parafia prawosławna jest ogromna. W województwie śląskim jest jeszcze tylko jedna cerkiew w Częstochowie.

– Do granicy czeskiej, do Opola w kierunku zachodnim, a na wschód do Trzebini, to wszystko sosnowiecka parafia – opowiada ks. mitrat płk Sergiusz Dziewiatowski. Jest proboszczem w sosnowieckiej cerkwi od 30 lat. Wcześniej ukończył Chrześcijańską Akademię Teologiczną w Warszawie. Był też kapłanem Wojska Polskiego w stopniu pułkownika na stanowisku dziekana Pomorskiego Okręgu Wojskowego.



HENRYK PRZONDZINO

Pani Irena z wnuczką Anią

Obecnie jest dziekanem krakowskim i wiceprzewodniczącym Śląskiego Oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej.

– Ilu mamy wiernych, tego chyba nikt nie wie. Ja znam tylko tych aktywniejszych, którzy bywają na nabożeństwach. Oczywiście prowadzimy księgi metrykalne, ale liczba wiernych jest nieznana. Myślę, że to będzie kilka tysięcy. Zwłaszcza, że w ostatnim czasie pojawiły się również prawosławne osoby innych narodowości. Jednak większość naszych parafian to efekt migracji powojennych. Najwięcej parafian mam z terenu katolickiej archidiecezji katowickiej i diecezji gliwickiej. W okresie międzywojennym było inaczej, dlatego cerkiew znajduje się w Sosnowcu.

Mój ojciec też był księdzem

Ks. Sergiusz żyje na plebanii z rodziną. Ma żonę i dwóch

dorosłych już synów. Doczekał się nawet wnuczki. – Moi rodzice pochodzili z Wileńszczyzny – opowiada. – Po II wojnie światowej postanowili zostać w Polsce. Czuli się Polakami, bo wcześniej Wileńszczyzna należała do Polski. Tata, który też był księdzem, otrzymał parafię w Hajnówce. Tam dorastałem, chodziłem do szkoły. Gdy dorosłem, poszedłem w ślady ojca i też zostałem kapłanem. 30 lat temu przybyłem do Sosnowca i tu zostałem. Moja żona jest łodzianką. Teściowa ma 87 lat i mieszka z nami. Mamy dwóch synów. Żaden z nich nie poszedł w moje ślady. Wprawdzie młodszy studiuje teologię, ale nie ma dobrego słuchu, więc będzie miał trudności zostać prawosławnym księdzem, nawet jeśli będzie chciał. U nas ksiądz musi mieć dobry słuch, bo cała liturgia jest śpiewana bez instrumentu.

DOKOŃCZENIE NA S. VI >

■ R E K L A M A ■



MIROSŁAW RZEPKA

– Najbardziej się cieszę z jedynej na razie wnuczki, która była już na świętej górze Grabarce – mówi ks. mitrat Sergiusz Dziewiątowski

> DOKOŃCZENIE ZE S. V

– Największa różnica w codziennym życiu polega chyba na tym, że ma mamy dużo więcej postów – uśmiecha się ks. mitrat. – W katolicyzmie są piątki i kilka innych dni, u nas posty są ważne i dużo bardziej surowe. Np. przez cały Wielki Post nie spożywamy ani mięsa, ani nabiału. Również przed Bożym Narodzeniem mamy 40 dni postu, a przed świętem świętych apostołów Piotra i Pawła pościmy 2 tygodnie. Poza tym we wszystkie środy i piątki.

Trudny charakter, a nie nietolerancja

Zdaniem ks. Dziewiątowskiego Polska uchodzi za wyjątkowo tolerancyjny kraj, ale dla prawosławnych można wskazać

okresy wzmożonej nietolerancji. Na przykład tylko w roku 1938 na Lubelszczyźnie zburzono 127 cerkwi, choć tamta ludność była etnicznie prawosławna z dziada pradziada.

– Dzisiaj źle się prawosławnym nie żyje. Gdybym miał podać przykład nietolerancji, to bym nie umiał – opowiada ks. mitrat. – W zgodzie z katolikami żyjemy, po sąsiedzku. Na imieninach u księży katolickich bywamy, spotykamy się także przy innych okazjach. Katolicy kapłani traktują mnie jak „swojego”. Abp Damian Zimoń jest bardzo otwarty, śp. bp Adam Śmigieński też taki był.

Cerkiew w internecie

– Sam nie wiem teraz, czy dobrze zrobiliśmy, umieszczając stronę parafialną w Internecie

Tydzień Ekumeniczny

Niektóre modlitwy Ekumenicznego Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan:

18 stycznia, godz. 16.00, kościół Jezusowy w Cieszynie

– centralne nabożeństwo ekumeniczne transmitowane przez Polskie Radio Katowice

19 stycznia, godz. 17.00, Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne w Katowicach

21 stycznia, godz. 18.00, świątynia Kościoła Chrześcijan Baptystów, Katowice-Bogucice

22 stycznia godz. 18.00, Sosnowiec, rzymskokatolicki kościół św. Tomasza

23 stycznia, godz. 17.00, kaplica Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego „Nowego Przymierza” w Katowicach

25 stycznia, godz. 16.00, kościół ewangelicko-augsburski pw. Odkupiciela w Rudzie Śląskiej-Wirku

Szczegółowy plan w internecie: <http://ekumenizm.wiara.pl>

– śmieje się ks. mitrat. – Odkąd działa, wciąż ktoś pisze maile i muszę odpowiadać. Oczywiście, starsi parafianie nie są „komputerowi”, ale młodzież bardzo często korzysta z tego medium.

Na stronie sosnowieckiej cerkwi pw. świętych Wiery, Nadziei, Luby i matki ich Zofii można m.in. przeczytać o różnicach między prawosławiem i katolicyzmem. Dzisiaj większość autokefalicznych Kościołów prawosławnych używa kalendarza gregoriańskiego. Juliański obowiązuje jeszcze głównie na wschodzie, w krajach byłego Związku Radzieckiego. Ale i tak Wielkanoc może być obchodzona nawet z 4-tygodniową różnicą.

– To wszystko przez Żydów i ich kalendarz – wyjaśnia

ks. Dziewiątowski. – Prawosławna Wielkanoc musi być bowiem poprzedzona żydowską Paschą.

Wiemy o sobie więcej

– Tydzień Modlitwy o Jedność Chrześcijan jest nam wszystkim bardzo potrzebny, bo często za mało się znamy – twierdzi ks. Sergiusz Dziewiątowski. – Poza tym to jest nakaz ewangeliczny, ponieważ już Chrystus modlił się o jedność chrześcijan, więc jest obowiązkiem każdego chrześcijanina dążyć do utraconej kiedyś jedności. Dzisiaj jest zupełnie inaczej niż choćby 50 lat temu. Coraz lepiej się poznajemy i zrozumienie też jest coraz większe. Takie tygodnie tylko nas wszystkich ubogacają. ■

■ R E K L A M A ■

Klinika Neurologii
Neuro-Care iż n. med.
Gabriela Khukowska-Durka

Leczymy kompleksowo zaburzenia pamięci, chorobę Parkinsona i Alzheimer'a, bóle, zawroty głowy i inne schorzenia neurologiczne

Konsultacje specjalistyczne

- kardiologia
- psychiatria
- psycholog
- rehabilitacja i inne



NEURO-CARE
ul. Jankego 231
40-546 Katowice
tel./fax 032 205 32 88

Zadać pytanie – www.neuro-care.pl

Słowniczek pojęć:

KONFIRMACJA – w Kościele ewangelickim przyjmowana w wieku 15 lat. Konfirmacja jest osobistym potwierdzeniem ślubowania chrześnego i ślubowaniem wierności Bogu i Kościołowi; podczas nabożeństwa konfirmacyjnego młodzi ewangelicy po raz pierwszy przystępują do Komunii Świętej.

SPOWIEDŹ w wierze ewangelickiej jest możliwa jako ogólna (powszechna) – najczęściej praktykowana (wyznanie grzechów w modlitwie spowiedniej, pytania o żal za grzechy, wiarę w ich odpuszczenie przez Jezusa Chrystusa i poprawę życia, absolucja wygłaszana przez księdza) oraz indywidualna (prywatna) – rozmowa duszpasterska w wyznaniu grzechów, zakończona ich odpuszczeniem.

MAŁŻEŃSTWO u ewangelików – choć nie sakrament, to jednak tak samo szanowane, a w praktyce zawierania niewiele różniące się od katolickiego ślubu.

MITRAT – duchowny katolicki lub prawosławny, nie będący biskupem, ale mający prawo noszenia infuly; infulat.

AUTOKEFALIA – niezależność krajowych Kościołów, zwłaszcza w prawosławiu, a także innych o ustroju episkopalnym (m.in. starokatolickich i anglikańskich). Autokefalia dotyczy form organizacyjnych Kościoła, hierarchii duchowieństwa, zwyczajów religijnych, sprawowanej liturgii, a także sądownictwa i prawodawstwa kościelnego.

Nie bądźmy obojętni!

Pomoc dla bezdomnych

Ponad 80 osób zwróciło się już o pomoc, dzwoniąc pod **specjalny bezpłatny numer infolinii dla bezdomnych**, działającej przy Centrum Zarządzania Kryzysowego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Z prośbą o pomoc na całonocny numer **0800-100-022** dzwonią sami bezdomni, a także interweniujący w ich sprawie strażnicy miejscy, strażacy, policja oraz osoby prywatne. Dyżurujący przy infolinii pracownicy dysponują bazą danych teleadresowych ośrodków pomocowych działających na terenie województwa śląskiego. Wśród nich są m.in. schroniska dla bezdomnych, noclegownie, hostele, jadłodajnie, punkty wydawania posiłków i domy pomocy społecznej. Pracownicy Centrum Zarządzania Kryzysowego udzielają też informacji, gdzie osoby bezdomne mogą otrzymać pomoc medyczną

czy odzież. Specjalna infolinia obejmuje zasięgiem teren całego województwa śląskiego i będzie czynna do końca marca br.

Co roku liczba osób bezdomnych zgłaszających się po pomoc do różnych placówek wzrasta wraz z nastaniem większych mrozów. W Domu Noclegowym Ośrodka Pomocy Społecznej w Katowicach średnio przebywa około 60 mężczyzn. Obecnie jest ich tam 90. Choć placówka przygotowana jest na przyjęcie 80 osób, w czasie ostrej zimy nie odmawia pomocy nikomu. Każdy otrzymuje tam m.in. materac, koce i kołdrę. Bezdomni otrzymują także ciepłe posiłki.



Strażnicy miejscy niejednokrotnie interweniują w sprawie bezdomnych

Schronisko dla Kobiet i Kobiet z Dziećmi Zespołu Pomocy Dzieciom i Rodzinom w Katowicach oferuje 70 miejsc noclegowych. Obecnie wszystkie są zajęte, ale w razie konieczności bez pomocy nie pozostanie żadna ze zgłaszających się tu kobiet. Wraz z matkami mieszka tu również 40 dzieci.

Trafią tu m.in. kobiety nocujące na dworcach czy klatkach schodowych, przywożone w wyniku interwencji straży miejskiej, policji czy osób prywatnych, różnego typu placówek pomocowych. Oprócz schronienia i miejsca

do spania kobiety mają tu do dyspozycji umywalnie, w razie konieczności są odswżawiane. Górnośląskie Towarzystwo Charytatywne w Katowicach oferuje bezdomnym pomoc w dwóch placówkach: noclegowni przy ul. Sienkiewicza oraz Domu dla Osób Bezdomnych przy ul. Brackiej. W obu placówkach są jeszcze wolne miejsca. Noclegownia zapewnia 60 miejsc, zaś Dom dla Bezdomnych 180. Oprócz tego, codziennie o godz. 16.00, Towarzystwo wydaje gorące posiłki w jadłodajni przy ulicy Jagiellońskiej 19 w Katowicach. **abs**

■ R E K L A M A ■

Niewiarygodne, ale prawdziwe.



Wielka wyprzedaż rocznika 2008

Opel Astra Classic II
od 33 490 zł

Opel Astra
od 43 300 zł

Opel Meriva
od 40 600 zł

Opel Corsa
od 32 200 zł



www.opel.com.pl

43-190 Mikołów
ul. Katowicka 59
tel. 032 226 26 26

Mucha
www.opelmucha.com.pl

43-100 Tychy
ul. Beskidzka 51
tel. 032 325 00 00

Liczba samochodów w ofercie ograniczona. Oferta dotyczy roku produkcji 2008. Zużycie paliwa i emisja CO₂: Corsa silnik 1,0 – 5,6 l/100 km, CO₂ 134 g/km, Astra Classic II silnik 1,4 – 6,0 l/100 km, CO₂ 151 g/km, Astra silnik 1,4 – 6,3 l/100 km, CO₂ 151 g/km, Meriva silnik 1,4 – 6,2 l/100 km, CO₂ 148 g/km (wg dyrektywy 1999/100/EC, cykl mieszany). Informacje na temat złomowania samochodu, przydatności do odzysku oraz recyklingu są dostępne pod adresem www.opel.com.pl

Spotkanie kolędowe pielgrzymów

Ewangelia zamiast GPS-u

Ślężacy chętnie wybierają Izrael jako cel pielgrzymki. – Choć wyczuwa się atmosferę konfliktu, **w Ziemi Świętej pielgrzymi wciąż mogą czuć się bezpiecznie** – przekonuje przewodniczka Kamila Banaś.



W auli Wydziału Teologicznego spotkali się pielgrzymi, przewodnicy i organizatorzy pielgrzymek

Duszpasterstwo Pielgrzymkowe Archidiecezji Katowickiej podczas spotkania kolędowego podsumowało miniony rok. Organizatorzy pielgrzymek, przewodnicy i pielgrzymi spotkali się 10 stycznia w auli Wydziału Teologicznego UŚ. Kamila Banaś wróciła właśnie z Ziemi Świętej, gdzie od roku oprowadza Polaków. – Ziemia Święta potrzebuje waszej modlitwy – zwróciła się do śląskich pielgrzymów przewodniczka pochodząca z Ornowic. – Jerozolima to po hebrajsku Jerozala'im, czyli Miasto Pokoju. Dziś ona woła, aby to, co jest w nazwie, stało się rzeczywistością.

Jak przekonuje Kamila Banaś, obecnie w miejscach

pielgrzymowania jest bezpiecznie. – W mediach słyszymy informacje prawdziwe, ale szczątkowe. Warto mieć na uwadze to, że trasy pielgrzymek leżą setki kilometrów od Strefy Gazy. Wyczuwa się atmosferę konfliktu, ale również jest wielka troska o pielgrzymów – zaznacza przewodniczka. – Nasze telefony są aktywne niemal cały dzień. Zachęcamy pielgrzymów, aby nie rezygnowali z wyjazdu. Mamy stały kontakt z ambasadą, z przewodnikami, z ojcami franciszkanami. Kierunek Izrael wciąż cieszy się wielką popularnością – podkreśla Jolanta Potempa, dyrektor Duszpasterstwa

Pielgrzymkowego Archidiecezji Katowickiej.

Duszpasterstwo w swojej ofercie posiada ponad 500 tras krajowych oraz cieszące się coraz większą popularnością trasy zagraniczne. W minionym roku wyjątkowym wydarzeniem dla pielgrzymów było 150-lecie objawień Matki Bożej w Lourdes. Pojawił się też nowy kierunek na mapie pielgrzymek – Sankt Petersburg. – Możliwość modlitwy w kościołach Sankt Petersburga była czymś szczególnym zwłaszcza w odniesieniu do orędzia fatimskiego Maryi, dotyczącego nawrócenia się Rosji – opowiada Jolanta Potempa. Z kolei w 2009

roku nowością w ofercie duszpasterstwa pielgrzymkowego będą rekolekcje z błogosławionym Karolem de Foucauld w Maroku.

Przed spotkaniem w auli WT Mszę św. w intencji pielgrzymów sprawował w krypcie archikatedry biskup Gerard Bernacki. – Miejsca, do których wędrujemy, powinny nas duchowo ubogacać i uwrażliwiać na sens przeżywania naszej ziemskiej pielgrzymki. Znajdując się na pielgrzymich szlakach, pamiętajmy o naszym życiowym celu, którym jest osiągnięcie życia wiecznego – powiedział w homilii bp Bernacki.

Na symboliczny wymiar pielgrzymowania zwrócił również uwagę ks. dr Arkadiusz Wuwer, który w auli wydziału teologicznego wygłosił wykład zatytułowany „Pielgrzymowanie jako tworzenie kultury”. Prelegent przypomniał o tym, że doświadczenie turysty jest inne niż doświadczenie pielgrzyma. W tym drugim przypadku istota polega na tym, „by w pielgrzymce dostrzec i zinterpretować te szczegóły, o których milczą przewodniki”. Kulturotwórcza rola pielgrzymowania, o czym mówił ks. Wuwer, polega m.in. na tworzeniu więzi między pielgrzymami, które niejednokrotnie nabierają takiej siły jak więzi rodzinne. **Piotr Sacha**

Koncerty kolęd

ŻORY. W kościele św. Brata Alberta w Żorach na Kleszczówce odbędą się koncerty kolęd. W niedzielę 18 stycznia o godz. 16.00 wystąpi Chór Kameralny „Santarello” z Katowic. Zaś w piątek 23 stycznia o godz. 16.30 kolędy wykonają wokaliści, instrumentalisci i soliści Państwowej Szkoły Muzycznej w Żorach.

OSIEDLE ODRODZENIA. W niedzielę 18 stycznia o godz. 18.00 w parafii Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w Katowicach – osiedle Odrodzenia, przy ul. Radockiego, odbędzie się

charytatywny koncert kolęd w wykonaniu zespołu „Pilar”. Celem spotkania jest wsparcie Ośrodka Rehabilitacyjnego dla Osób Niepełnosprawnych.

KATOWICE. W każdą niedzielę stycznia Instytucja Kultury „Estrada Śląska” zaprasza do jednego z katowickich kościołów na spotkanie z kolędą. 25 stycznia o godz. 16.00 w archikatedrze Chrystusa Króla będzie można wysłuchać koncertu kolęd w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Zabrzeńskiej pod dyr. Sławomira

Chrzanowskiego. Wystąpią soliści Agnieszka Bochenek i Adam Szerszeń. Spotkaniom patronują „Gość Niedzielny” oraz Radio eM.

DĄBROWA GÓRNICZA. W sobotę, 24 stycznia, o godz. 19.00 w kościele Nawrócenia św. Pawła Apostoła (ul. Wojska Polskiego 50) odbędzie się III Koncert Kolęd i Pastorałek połączony z wystawieniem jasełek. W programie m.in. występy uczniów Zespołu Szkół Muzycznych im. M. Spisaka z Dąbrowy Górniczej i chóru „Don Bosco – Zagłębie”, oraz jasełka

w wykonaniu scholi „Don Bosco”.

POPIELÓW, CHWAŁOWICE. Zapraszamy na noworoczne koncerty: w sobotę, 17 stycznia, o godz. 17.45 w kościele Trójcy Przenajświętszej w Popielowie i w niedzielę, 18 stycznia, o godz. 18.00 w kościele św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Chwałowicach. Wystąpią: Miejska Orkiestra Dęta „Rybnik” oraz soliści z Polski, USA i Grecji. Zaprezentowane zostaną najpiękniejsze pieśni noworoczne i bożonarodzeniowe. Wstęp wolny. ■

Etyka w przedsiębiorczości

Odpowiedzialność w czasach kryzysu

Z **Michałem Wójcikiem**, dyrektorem naczelnym Izby Rzemieślniczej w Katowicach, rozmawia ks. Marek Łuczak.

KS. MAREK ŁUCZAK: Kiedy uczciwość stanie się w biznesie marką?

MICHAŁ WÓJCIK: – Rozmawiamy o sytuacji idealnej, do której musimy zmierzać, ale która wydaje się utopijna. Jakiś procent przedsiębiorców narusza prawo, zatrudniając ludzi bez zabezpieczeń socjalnych, oszukując państwo przez niepłacenie podatków, czy oszukując klienta przez zatajenie wady produktów. Ale o wielu możemy mówić, że są uczciwi, poświęcający się bez reszty szkoleniu młodych ludzi, z pasją wykonujący swój zawód i budujący dobrą markę Śląska. Naszą rolą jest to, żeby uczyć przedsiębiorców, że jeśli będą na przykład społecznie odpowiedzialni, to pozycja ich przedsiębiorstwa będzie bardziej konkurencyjna.

Na czym ma polegać społeczna odpowiedzialność?

– Pojęcie „społecznej odpowiedzialności biznesu” bardzo silnie wiąże się z etyką i robi ogromną karierę na całym świecie. Być społecznie odpowiedzialnym w relacji do pracownika, to znaczy robić więcej, niż wymagają tego przepisy prawa, tworzyć kodeksy etyczne, wspierać go specjalnymi programami zdrowotnymi, czy też dopuszczać do współdecydowania o losach przedsiębiorstwa. Taki pracownik będzie pracował lepiej, efektywniej, i to się przełoży na pozycję rynkową przedsiębiorstwa.

Mówimy o relacjach wewnątrz firm, a jak to działa na zewnątrz?

– Jednym z przykładów jest uczciwe i rzetelne oznaczanie sprzedawanego produktu czy uczciwe płacenie dostawcom. W przestrzeni społecznej odpowiedzialności biznesu możemy też dostrzec uczelnie, z którymi warto współpracować, by unowocześnić miejsca pracy, organizacje pozarządowe, które warto wspierać, czy też środowisko naturalne, któremu nie wolno szkodzić poprzez działalność przedsiębiorstwa. Bycie społecznie odpowiedzialnym to także prowadzenie działalności



Być społecznie odpowiedzialnym w relacji do pracownika, to znaczy robić więcej, niż wymagają tego przepisy prawa

filantropijnej, wspieranie ośrodków charytatywnych, pomoc domom dziecka. Wspieranie kultury przekłada się także na pozycję przedsiębiorstwa. Jeśli ktoś chce się zamknąć w sobie i żyć dla siebie, do niczego nie dojdzie. Zrozumiał to choćby John Rockefeller – najbogatszy człowiek w historii świata, który będąc jednym z najbardziej bezwzględnych przedsiębiorców, potrafił rozdać przed śmiercią prawie cały swój majątek, szacowany na kilkaset miliardów dolarów.

-Czym więc konkretnie jest ta odpowiedzialność?

– Aby zrozumieć sedno zagadnienia, trzeba najpierw postawić pytanie o to, czym jest przedsiębiorczość. I tutaj spotykają się dwa modele konkurujące od lat, które inaczej definiują to pojęcie. W 1970 roku prof. Milton Friedman, wybitny amerykański ekonomista, twórca monetaryzmu i wzór naśladowany przez wielu liberalnych decydentów, napisał artykuł na łamach „The New York Times Magazine”, w którym przyjął, że przedsiębiorczość należy sprowadzić przede wszystkim do zysku. Dobry przedsiębiorca to ten, który ma zysk, nie oszukuje klientów i państwa. To jest swoiste rozumienie, bezwzględne wobec innych i krótkowzroczne. Drugi nurt ma swoje korzenie w myśli Konfucjusza, Platona, Arystotelesa, a najwspanialej został rozbudowany przez katolicką naukę społeczną.

To przecież Leon XIII w encyklice „Rerum novarum” zapoczątkował inne rozumienie relacji pracodawca–pracownik, potem kontynuowali tę myśl Pius XI, Pius XII, wreszcie Jan Paweł II w encyklice „Centesimus annus”. Zysk nie był dla nich ostateczną kategorią przedsiębiorczości. Jest bardzo ważnym elementem, ale trzeba patrzeć na ludzi, na otoczenie, na środowisko naturalne. Dziś nawet Unia Europejska promuje takie rozumienie pojęcia przedsiębiorczości i dlatego choćby powstała Strategia Lizbońska, by budować nowy rodzaj więzi międzypaństwowych i międzyludzkich.

Czy to oznacza też potrzebę nowych relacji między pracodawcami i związkami zawodowymi?

– Bez prawdziwego dialogu społecznego nie ma możliwości budowania gospodarki. Bez umowy społecznej i bez wzajemnego szacunku wobec siebie obu tych środowisk ostatecznie stracą na tym ludzie. W Polsce dopóki politycy nie zrozumieją, że istnieje potrzeba wielopoziomowego dialogu, dopóty będziemy gospodarczym zaściankiem Europy i coraz częściej będą konflikty społeczne. Od miesięcy jako pracodawcy prowadzimy na Śląsku szkolenia wspólnie ze związkiem „Solidarność” i uczymy naszych członków, co to znaczy być społecznie odpowiedzialnym. To jest nasz pomysł na lepszy Śląsk. ■

Michał Banasik – śląski artysta na antypodach

Biegunowa misja



MICHAŁ BANASIK

– Jestem dzieckiem wojny – mówi Michał Banasik, pianista i organista z Katowic.

– Uwielbiałem alarm, czyli tzw. kukułkę wzywającą do ukrycia się w schronie. Dramaturgia piwnicy, ciemności, płomyka ognia – to wszystko mnie kształtowało.

Wstarej kamienicy w Katowicach mieszkał z rodzicami i młodszym bratem artysta. Przyszły artysta. Michałek, nie wiedząc czemu, zaczął się jąkać. To przeszkadzało mu w swobodnym kontakcie z rodzicami, a tym bardziej z rówieśnikami. Jedynym jego światem stało się pianino. Kiedy miał sześć lat, zaprowadzono go na egzamin do szkoły muzycznej. Zagrał z pamięci walc Straussa – i pedagodzy oniemieli z wrażenia. Przyjęty, z lekcji na lekcję robił postępy. Przez dwa lata bezbłędnie wygrywał zadawane, coraz trudniejsze utwory. W trzeciej klasie nastąpiła zmiana pedagoga. Michałek wpadł w popłoch. Czuł, że dłużej nie ukryje swojej

bolesnej tajemnicy... nieznajomości nut! I rzeczywiście nadszedł dla niego czas żmudnej nauki.

Słuch absolutny

Wspomnienie chóru kościoła Mariackiego do dziś budzi czułe struny. To był prawdziwy ryt: naciskanie mosiężnej klamki, otwieranie ciężkich drzwi, wspinanie się po krętych schodach. Przed Mszą św. ludzie wchodzili, chrząkali, kasłali – echo niosło dźwięki. Cóż to były za fascynujące odgłosy! Potem kościelny zapalał świece i kandelabry, kapłani i ministranci wchodzili procesją do kościoła, a organista zaczynał swoją improwizację. Dźwięki i światła sprawiały, że Michałek

stał jak zakłęty i chłonał. Kazanie ks. prałata Maślińskiego spędzał zwykle na przyglądaniu się zażytkowym organom i napawaniu atmosferą miejsca.

Kiedy podrósł, jego królestwem stała się druga katowicka świątynia: kościół ewangelicki, gdzie pastor Adam Hławiczka wprowadzał go w arkany gry organowej. – To mój najważniejszy pedagog – przyznaje. – Grał mi chorały, fugi Bacha – i potem analizowaliśmy wszystko; pokazywał, jak temat przechodzi od głosu do głosu.

Mijały lata. Po ukończeniu średniej szkoły muzycznej Michał Banasik zaczął koncertować. Nie skończył studiów. Jak nauka nut – były niejako zbędne. Poza tym życie wymusiło takie, a nie inne decyzje. Ale fakty były bezsprzeczne: absolutny słuch i fenomenalna pamięć.

Pianista taksówkarzem?

Zaczął się obiecująca kariera. W latach 60. Michał Banasik był

kierownikiem muzycznym katowickiego Teatru Wyspiańskiego. Najmłodszym w Polsce. Zbieg okoliczności sprawił, że spotkał się z Andrzejem Zubkiem. Stworzyli duet fortepianowy. Grali głównie za granicą. Przez 10 lat. A później przydarzyła się panu Michałowi kontuzja ręki. Operacja, rekonwalescencja i niedowład dwóch palców. Rehabilitacja. Dla artysty – tragedia. – Nie potrafiłem niczego innego. Umiałem tylko grać – mówi. W desperacji postanowił zostać taksówkarzem. Ale przyjaciele muzycy zaprotestowali: – Michał, Bóg dał ci taki talent, a ty chcesz być taksówkarzem? Nie wolno ci tego zrobić!

Wtedy wydarzyło się coś niespodziewanego. Pewnego dnia zatelefonował ktoś z Oslo. Padła propozycja angażu na statku turystycznym. Informację o kontuzji rozmówca skwitował krótko: – Pan gra tak, że wystarczy jedna ręka. Po rozmowie z żoną Michał Banasik zgodził się. I tak zaczęła się jego biegunowa misja. Przez kilka miesięcy w roku jest na morzu. Obecnie pływa na luksusowym statku Hanseatic. Fascynacja podbiegunowymi krajobrazami jest ogromna. Tworzy, improwizuje, dzieli się swoim przeżywaniem pejzażu, a przede wszystkim czasu. Tak narodziła się idea koncertu, a potem płyty pt. „Czas”. Znowu w wyniku zbiegu okoliczności pan Michał spotkał się z Józefem Skrzekiem. Początkowo od niechcenia – artyści zaczęli wspólnie grać. Był rok 1985, katowicka katedra. Michał Banasik zasiadł za organami, a Józef Skrzek wyczarowywał dźwięki z syntezatora. Płyta audio rozeszła się szybko. Dziś, po ponad 10 latach, powstaje nowa jej wersja, już jako DVD. „Czas II” wkrótce będzie dostępny na półkach sklepów muzycznych.

Uzdrowianie muzyką

Michał Banasik z bólem mówi o współczesnej muzyce, która nieraz wprowadza ludzi w stan



Michał Banasik

Śląski muzyk – pianista i organista, ojciec Piotra. W latach 1974–84 współtworzył duet fortepianowy „Banasik–Zubek”. Później koncertował na organach, głównie w Niemczech. Od blisko 20 lat pływa na statkach jako muzyk improwizator. Jego pasją, obok muzyki, stały się bieguny północny i południowy.

frustracji, w amok, jak narkotyk. – Im głośniejszy, tym lepiej – skarży się artysta. – W takiej muzyce człowiek na pewno nie będzie kontemplował. Wspomina pewien znaczący epizod swego życia. Poproszono go, by zagrał dzieciom z porażeniem mózgowym przebywającym w zakładzie zamkniętym. Kiedy stanął przed nimi, przeżył wstrząs. Dzieci siedziały jak mumie, poprzywiązywane do krzesłek. Ogarnęło go przerażenie. I pustka. Cóż można zagrać tym dzieciom? – To była iskra Boża! – mówi. – Zdjąłem z fortepianu mechanizm młoteczkowy i powoli zacząłem wydobywać dźwięki ze strun, tak jak kiedyś, w dzieciństwie, czyniłem to ze swoim pianinem. Powrócił czar tamtych chwil. Tajemne dźwięki spowodowały, że z ust wielu dzieci wydobył się okrzyk: „Ooo!”. Reagowały tak, jak ja w czasie wojny. Rozwiązałem jednego z chłopców. Wziąłem go na kolana i pozwoliłem dotknąć strun. Rozpoczął się swoisty koncert. „Słyszę las” – wyszeptał chłopiec. A ja, stary koń, rozplakałem się jak dziecko.

Dobromiła Salik

Jo, Ślązok

tekst

MAREK SZOŁTYSEK



szoltysek@szoltysek.com.pl

Kożdy Ministrant B...

Ostatnie 20 lat mieszkam w Rybniku i tak się złożyło, że po połowie w parafii św. Antoniego i ostatnio w parafii św. Jadwigi. W obu tych parafiach działają mi na nerwy ministranci chodzący po kołędzie. Dlaczego? Zanim zamieszkałem w Rybniku, pierwszą połowę życia spędziłem w Gierałtowicach, gdzie byłem ministrantem. A tam kołędowa tradycja jest taka, że ministranci wchodzą kilka minut przed księdzem do domu, śpiewają kołedy, a potem siadają na krzesłach, rozmawiają z domownikami i czekają na wejście proboszcza lub wikarego. Natomiast w Rybniku ministranci wchodzą do domu, śpiewają kołedę i potem znów wychodzą na dwór i koło

furki czekają na księdza, po czym razem z nim ponownie wchodzą do domu na modlitwę „Pokój temu domowi”.

Na nerwy działają mi właśnie to łażenie ministrantów *tam i nazod*. Bo po pierwsze – przez takie dwukrotne wchodzenie nawnoszą do domu dwa razy więcej *marasu*, czyli błota. Po drugie – kiedy po zaśpiewaniu kołedy ministranci wychodzą, to robi się w domu jakaś taka próżnia, niezagospodarowany czas. Po trzecie – wychodzenie ministrantów naprzeciw księdzu pokazuje, że księża nie znają dobrze swojej parafii i potrzebują ministrantów na przewodników i kołędowe drogowskazy. Jest jednak najważniejszy czwarty powód – ministranci wychodząc z domu na te kilka minutek

bezwrotnie tracą szansę rozmowy z odwiedzanymi rodzinami. A wówczas można się wiele dowiedzieć o dziejach parafii, dzielnicy, miejscowości... Ludzie też wówczas chętnie wspominają poprzednich księży i anegdoty związane z dawnymi

kołędami. Ministranci też nabywają w tych okolicznościach umiejętności krótkiej konwersacji, mądrego odezwania się do każdego, a to trudna do przecenienia szkoła życia i dobrych manier.

Tamtemu gierałtowskiemu sposobowi kołędowania – rozpowszechnionemu również w licznych śląskich parafiach – zawdzięczam bardzo wiele. Wówczas poznawałem wystroje śląskich domów, wiszące na ścianach *świynte jobrozki* czy stojące na *wertikach* przywożone z *ponci* *świynte figurki* i krucyfiksy. Dowiedziałem się o losach Ślązoków z czasów wielkich wojen oraz przede wszystkim poznawałem mentalność Ślązoków, bez której to wiedzy moja dzisiejsza znajomość śląskiej kultury byłaby tylko teoretyczna. Dlatego właśnie cierpię, gdy rybnicki ministranci tracą podczas kołedy swoją wielką edukacyjną szansę. A jeżeli do tego jeszcze dołożymy fakt, że współczesna polska szkoła niedomaga oraz uświadomimy sobie ogłupiające działanie dzisiejszych komputerów, Internetu czy telefonii komórkowej – to już katastrofa wisi nam w powietrzu. W tej sytuacji również ministranci, a na pewno w Rybniku, mają mniejsze cywilizacyjne możliwości zostania awangardą czy elitą współczesnej młodzieży. Z tym jednocześnie wiążą się pisane na drzwiach podczas kołedy litery K+M+B. One mogą już nie być interpretowane jako „Kożdy Ministrant Buks”, ale może „Kożdy Ministrant Borok”?

Kołodowanie może być dla ministranta służbą, zabawą i okazją do edukacji



Perspektywy regionu

Naczynia połączone

ZDJEŃCA HENRYK PRZONDZIONO



Słowo „kryzys” odmieniane jest ostatnio przez wszystkie przypadki. **Nasz region pod tym względem nie należy do wyjątków.**

Najogólniej dla opisanego ostatnich zjawisk w gospodarce można by się posłużyć znaną figurą retoryczną: mamy dla państwa dwie wiadomości, przy czym jedna jest zła, a druga dobra.

Na razie chybotliwie

Zacznijmy od początku. Kiedy docierały do nas niepokojące sygnały z Zachodu, politycy

w Polsce zaczęli pisać z zachwytem. Ich zdaniem, jak wielokrotnie podkreślano, Europa Wschodnia w porównaniu z wieloma bogatszymi regionami okazała się prawdziwą ostoją spokoju. Decydował o tym stabilny system, dzięki któremu nie było nawet mowy o plaście jakiegokolwiek banku. Niestety, od wielu lat cieszymy się z dogodnej globalizacji, która tym razem okazała się także złowieszczą. Brak

dostatecznej ilości kredytów na Zachodzie przekłada się na brak inwestycji, a w konsekwencji doprowadza to w wielu firmach do zwolnień albo przestojów czy redukcji produkcji i spadku płac. W naszym regionie chyba najbardziej zauważalny kryzys dotyka branżę samochodową i hutniczą.

Nie ma jeszcze masowych zwolnień, ale niektórym pracownikom gliwickiego Opla szefowie nie przedłużyli umowy. Do tego dochodzą przymusowe urlopy i redukcja roboczogodzin.

Gliwicka fabryka samochodów upatruje ratunku w pojawieniu się na rynku nowego Opla – Astra IV. Podobnie jest w Tychach, gdzie na portalu internetowym miasta można nawet znaleźć informacje nt. przyjęcia nowych pracowników do Fiata. W związku z rozpoczynającą się produkcją Fiata 500 i FORDA Ka tyska fabryka Fiata zatrudni ponad 1000 nowych pracowników. Firma poszukuje głównie osób do pracy przytaśmnie, mechaników, monterów i lakierników. Rekrutacja już się rozpoczęła, złożono już ponad 3 tysiące podań.

Premiera Fiata 500 będzie miała miejsce 4 lipca w Turynie, a już dwa dni później fiat ma zostać oficjalnie zaprezentowany w Tychach. Produkcja nowego FORDA Ka rozpocznie się dopiero w przyszłym roku.

W kolejce po węgiel szczególnie zimą ustawiają się ciężarówki

My się zimy nie boimy

Co dalej z górnictwem? Jak informuje rzecznik prasowy Kompanii Węglowej S.A. Zbigniew Madej, na razie w Katowickim nie ma powodów do obaw. W naszym regionie bowiem wydobywa się tzw. węgiel energetyczny, który jest przeznaczony głównie na opał. – Jeśli zaś chodzi o węgiel energetyczny, kryzys finansowy nie ma tu bezpośredniego przełożenia. Gdyby spadała produkcja i zapotrzebowanie na prąd,



Jak informuje rzecznik prasowy Kompanii Węglowej S.A. Zbigniew Madej, na razie w Katowickim nie ma powodów do obaw.

może by się okazało, że węgiel energetyczny też nie cieszyłby się popularnością wśród odbiorców, ale na dzisiaj sprzedajemy go praktycznie na pniu. Kompania Węglowa jest największym producentem węgla w Europie.

Inaczej jest niestety z Jastrzębską Spółką Węglową. Produkuje ona bowiem węgiel koksowy, zużywany głównie przez koksownie i hutnictwo. Jeżeli produkcja stali spada, huty ograniczają produkcję, taka sytuacja bezpośrednio przekłada się na finansową kondycję jastrzębskiej spółki. Coraz częściej mówi się tam o konieczności robienia oszczędności: górnicy mogą nie otrzymać podwyżek, a zamiast nich pojawi się dodatkowy dzień wolny.

– Na obecnym etapie nie ma podobnych obaw w Kompanii – uspokaja Madej. Monitorujemy rynek, patrzymy na światowe ceny, obserwujemy to, co dzieje się wokół. Chcemy utrzymać wydobywanie na obecnym poziomie, bo ostatnio odnotowaliśmy spadek.

Kopalniom pomaga mroźna pogoda. Szczególnie jeśli prawdziwa zima będzie się utrzymywała dłużej, ludzie spalą więcej czarnego złota i niektórzy znów ustawiają się w kolejkach po kolejne tony. – To sprzyja górnictwu – mówi rzecznik. – Na razie popyt przeważa podaż.

Komunikacja

Odlatujemy

Niedawno lotnisko w Pyrzowicach przegoniło krakowskie Balice.

Czy w niedalekiej przyszłości staniemy się najważniejszym węzłem komunikacyjnym w Europie Wschodniej?



Katowicki Port Lotniczy przegonił już Balice

O sukcesie ma zdecydować położenie. O ile Kraków czy Warszawa ograniczone są zabudową miejską, śląskie lotnisko ma pod tym względem szerokie pole do popisu. Budowa nowej drogi startowej, kolejnej płyty postojowej i terminalu cargo – to najważniejsze inwestycje planu rozwoju Międzynarodowego Portu Lotniczego Katowice w Pyrzowicach.

Z końcem 2008 roku zakończone zostały prace nad Planem Generalnym MPL Katowice, w którym przedstawiono najkorzystniejsze kierunki rozwoju lotniska i propozycje rozbudowy jego obiektów. W ramach pierwszego etapu rozbudowy, przewidzianego na lata 2008–2012, planowana jest budowa nowej drogi startowej. Przewiduje się także powstanie kolejnej płyty postojowej i budowę terminalu cargo wraz z infrastrukturą. Koszt budowy nowej drogi startowej, dróg kołowania oraz płyt postojowych samolotów oszacowano na około 435 mln zł.

– Rozwój lotniska w Pyrzowicach należy do priorytetowych zadań Zarządu Województwa

– przekonuje marszałek województwa śląskiego Bogusław Śmigiełski. – To wizytówka regionu i bardzo istotny element sieci komunikacyjnej. W bieżącym roku na rozwój portu lotniczego zabezpieczyliśmy w budżecie województwa 30 mln zł. Planowana jest także budowa szybkiej kolei łączącej Katowice z Pyrzowicami, trwają prace nad jej przebiegiem. Przyczyni się to niewątpliwie do podniesienia atrakcyjności lotniska, choć wiemy już, że połączenie to nie powstanie przed 2012 rokiem.

Międzynarodowy Port Lotniczy Katowice w Pyrzowicach należy do najszybciej rozwijających się lotnisk w Europie. Pomimo trwającego kryzysu przewiduje się, że w 2009 roku zostanie tu odprawionych o około 10 proc. więcej pasażerów niż w roku 2008. Miniony rok był także satysfakcjonujący pod względem zrealizowanych inwestycji. We wrześniu ub. roku wdrożono jeden z najważniejszych na świecie systemów łączności oraz uruchomiono nowy system wspomagania lądowania przy ograniczonej widoczności.



Prezesa Zarządu Spółki Węgla S.A. Zbigniew Madej, odwołał się do obaw

Rozruszać koła zamachowe

Podobnego optymizmu rzeczywistość nie ma na razie w Jastrzębiu. Jak przekonuje rzeczniczka spółki Katarzyna Jabłońska-Bajer, sytuacja w istocie nie jest najlepsza. – Niczego jednak nie chcemy jeszcze komentować – mówi. – Nie zamknęliśmy planu na rok 2009. Nie podpisaliśmy kontraktów, więc na razie trudno nam mówić o konkretnych, tym bardziej że trwają negocjacje. Nie wiemy, ile w przyszłym roku sprzedamy węgla i za jakie pieniądze.

W gospodarce mamy do czynienia z systemem naczyń połączonych. – Jeśli zmniejsza się zapotrzebowanie przemysłu stalowego (produkcja samochodów), zamykane są linie produkcyjne, notuje się przestoje, huty nie potrzebują stali, wygasza się baterie koksownicze, zmniejsza się zapotrzebowanie na węgiel – mówi rzeczniczka. – Jesteśmy spółką najbardziej narażoną na trendy światowe. Węgiel energetyczny przeznaczony jest głównie na opał. Inaczej się to dzieje w przypadku koksu.

Na ewentualność trudności szefowie spółki przygotowują plan kryzysowy, ale jest on jeszcze ostatecznie niezamknięty. Szukają oszczędności, będą o tym rozmawiać ze związkami. Wśród związkowców spodziewają się elastyczności.

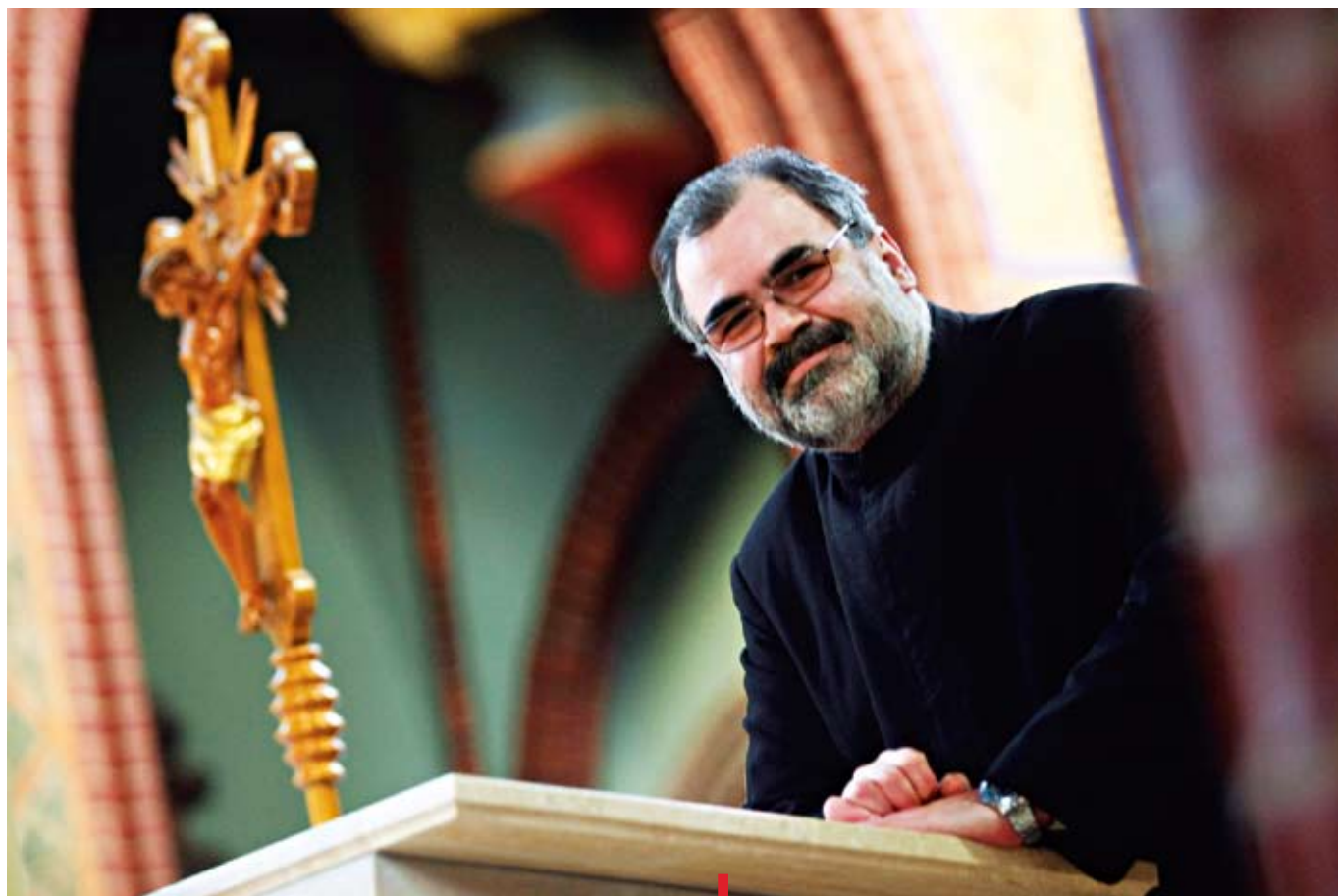
Jak na razie po stronie tych ostatnich widać przejawy odpowiedzialnego działania w regionie. W ramach dialogu społecznego wynegocjowano w niedalekiej przeszłości podwyżki, ale prawdopodobnie kryzys nie pozwoli na ich wyegzekwowanie. Związkowcy gotowi są też do innych kompromisów, jak zmniejszenie godzin roboczych czy konieczne przestoje w pracy. Wszystko po to, by uniknąć zwolnień i oddalić widmo bezrobocia.

MŁ



8 stycznia 2009 r. Kolejka tirów po węgiel przed kopalnią „Wesoła” w Mysłowicach

Ponboczek ci prz...



ROMEK KOSZOWSKI

KAZANIE PO ŚLĄSKU. Słowo Boże celniej trafia do Ślązaków w języku, którym posługują się na co dzień.

Z takiego założenia wychodzą niektórzy duszpasterze, posiadający zdolność zarówno mówienia, jak i godania z ambony.

tekst

PIOTR SACHA

psacha@goscniedzielny.pl

Zależało mi, aby słowa kazania dotarły jeszcze bliżej serc słuchaczy. Zacząłem po śląsku. To był strzał w dziesiątkę. Na początku zwykle na twarzach wiernych pojawia się uśmiech,

ale później zostaje tylko skupienie na słowie. I o to chodzi – opowiada ks. Arkadiusz Sitko. Od najbliższego czwartku w Mysłowicach co miesiąc będzie można słuchać jego śląskich homilii.

Pozytywny odzew

Dwudziestego drugiego dnia każdego miesiąca w kościele Mariackim w Mysłowicach odbywa się

– Po śląsku głoszę kazanie wtedy, gdy jestem przekonany, że większość słuchaczy rozumie tę mowę – zapewnia ks. Arkadiusz Sitko

Msza św. dla czcicieli Matki Boskiej Mysłowickiej. W tę pięcioletnią tradycję wpisuje się m.in. modlitwa o beatyfikację kardynała Augusta Hlonda, który ochrzczony został w tej właśnie świątyni. Najbliższe, pierwsze w tym roku takie spotkanie przed wizerunkiem Maryi zyska nowy element. Wierni wysłuchają homilii w całości wygłoszonej po śląsku.

Taki pomysł narodził się w mysłowickim kole Ruchu Autonomii Śląska. – Zналиśmy historię obrazu Matki Boskiej Mysłowickiej, którego pierwsze ślady znajdują się w zapiskach już na początku siedemnastego wieku. Swego czasu ściągali do niego pielgrzymki Górnoślązaków. Liczymy, że taka forma kazania przyciągnie

do kościoła Mariackiego sporą rzeszę wiernych, nie tylko z Mysłowic – mówi Lucjan Tomecki, przewodniczący RAŚ w Mysłowicach. – Jest coraz więcej osób, które na co dzień godajom, dlatego warto kontynuować tę inicjatywę – dodaje.

Pierwsza w Mysłowicach Msza ze śląskim kazaniem miała miejsce już w ubiegłym roku z okazji 1145. rocznicy chrystianizacji Śląska. 5 lipca w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w roli kaznodziei pojawił się werbista ks. Arkadiusz Sitko. To właśnie on zapoczątkuje cykl śląskich homilii 22 stycznia. – Podczas zeszłorocznej Mszy widziałem sporo uśmiechniętych twarzy. Zwłaszcza starsi słuchacze powtarzali, że nie sądzili, iż jeszcze

aje

usłyszą kazanie w całości po śląsku – wspomina Lucjan Tomecki.

Jak twierdzi ks. Hubert Pasoń, proboszcz parafii Świętego Krzyża w Mysłowicach, w której znajduje się kościół Mariacki, nie brakuje osób oczekujących na pierwszą homilię w śląskiej godce. – Podczas odwiedzin kołędowych nie brakowało pozytywnych głosów na ten temat – zapewnia.

Moi Roztomili!

Ks. Arkadiusz Sitko na swoim koncie ma już kilkadziesiąt homilii czy konferencji wygłoszonych po śląsku. Zaczął w Ruptawie, podczas rekolekcji wielkopostnych. – To była nauka stanowa dla mężczyzn. Pomyślałem, że powiem naszym chłopom coś w ich języku. Chwyciło. Wiedziałem, że w Ruptawie to nie będzie walenie kulą w płot. I do dziś staram się głosić kazania po śląsku tam, gdzie wiem, że przynajmniej większość rozumie tę mowę – zapewnia werbista. Zdaniem kaznodziei, problemem jest dziś to, że niektóre śląskie słowa kojarzą się głównie z biesiadą i dowcipami. – Słuchacze bywają zaskoczeni, że ktoś z ambony mówi o sprawach poważnych, pobożnych ich językiem. Przecież w domach oni również po śląsku rozmawiają o sprawach bardzo istotnych – mówi ks. Arkadiusz.

Godka to coś zupełnie naturalnego dla kaznodziei, który dorastał w Katowicach – najpierw na Józefowcu, później w Piotrowicach. – Rodzice dbali o to, żebyśmy z bratem umieli dobrze mówić po polsku. W tamtym czasie w szkole za posługiwanie się gwara ubijano. Ale w domu to myśmy godali – przyznaje. Jak dodaje, moda na śląską mowę wróciła, a swojej regionalnej tożsamości szukają nie tylko osoby starsze, ale coraz częściej również młodzież.

Jak zaczyna homilię? – Zawsze podobnie: „Moi Roztomili!”.

Folklor czy coś więcej?

Jak przyznaje ks. Arkadiusz Sitko, zanim padną pierwsze

słowa po śląsku, trzeba zadać sobie pytanie, kto będzie słuchał kazania. Tekst homilii powinien być przede wszystkim zrozumiały dla odbiorców. Przekaz zrozumiały, ale nie dla wszystkich wiernych – to również jeden z argumentów, jaki podnoszą sceptycy przeciwko głoszeniu homilii w dialekcie. – Dzisiaj kaznodzieja powinien budować mosty, a nie dzielić. Nie ma przecież parafii, w których mieszkaliby wyłącznie Górnoślązacy z dziada pradziada – podkreśla ks. dr Leszek Szewczyk z Zakładu Liturgiki i Homiletyki UŚ. – Można co prawda takiego kazania słuchać z przyjemnością, nawet niewiele rozumiejąc. Ale czy wtedy będzie to przeżycie liturgii czy tylko doświadczenie folklorystyczne? – dodaje.

Ks. Szewczyk, który jest członkiem Komisji Języka Religijnego przy Polskiej Akademii Nauk, zwraca również uwagę na jeszcze jeden aspekt takiego wydarzenia. W jego opinii śląski dialekt wciąż ma zbyt ubogie słownictwo dotyczące sfery duchowości i religii, by posługiwać się nim przy wyśnieniu słowa Bożego. – Mówienie o rzeczywistości życia duchowego jest w takim przypadku niemożliwe. Brakuje po prostu słów, by wyrazić całe jej bogactwo – przekonuje homileta.

I jeszcze jedna, zasadnicza kwestia. Językiem liturgii nie powinien być dialekt. A jak dopowiada ks. Szewczyk, homilia jest również elementem liturgii. Tu pojawia się pytanie o to, jak długa jest droga do uznania śląskiej godki za język regionalny. By status śląszczyzny stał się w końcu dla wszystkich jednoznaczny, potrzebna jest kodyfikacja tej mowy. Zapis gramatyki i ortografii to jednak nie wszystko. Wiele zależy od nastawienia parlamentarzystów, do których ostatecznie należy głos w tej sprawie.

Miłość po śląsku

– Inaczej wygląda sytuacja w przypadku, gdy kaznodzieja w homilii wtrąca tylko po śląsku

kilka zdań, by dać odczuć słuchaczom, że są mu bliscy, że jest człowiekiem stąd. Wzór takiego kaznodziejstwa dawał nam nieraz biskup Herbert Bednorz w Piekarach – mówi ks. Szewczyk.

Z kolei Ślązaczki, które uczestniczyły w 2000 r. w pielgrzymce kobiet i dziewcząt do Matki Boskiej Piekarskiej, pamiętają homilię księdza prof. Jerzego Szymika. Usłyszały w niej o więzach miłości. – Wyznanie miłości po śląsku, zwrot, którym oświadczał się jeszcze na pewno mój starzyk Teduś mojej babci, brzmi: „Metilda, jak joci przaja...”. Małżonkowie mawiali: „My se łoża przajymy”. A najcudowniejsza prawda religijna, którą miał do powiedzenia skruszonemu grzesznikowi farorz albo kapelonek przy spowiedzi, brzmiała: „Ponboczek ci przaje” – mówił na wzgórzu kalwaryjskim ks. Szymik. – W Wasze, kobiece ręce składa Bóg-miłość z zaufaniem najcenniejsze dzieło swej stwórczej wszechmocy: ludzi. Ufając, że będziecie proć swoim przeciolum tak mądre i skutecznie, że wyrosną podobni Jezusowi – w dojrzałości, w harmonii, w sile osobowości.

Tradycja śląskiej godki z ambony dotyczy zresztą nie tylko pielgrzymek do Piekarczy czy na Górę św. Anny. Starsi mieszkańcy niektórych parafii świetnie pamiętają śląskie akcenty kazań czy ogłoszeń swoich dawnych proboszczów. Wypowiedzi niektórych duszpasterzy krążą dziś w formie anegdot. Tak jest na przykład w przypadku ks. Józefa Stokowego, zmarłego w 1969 r. proboszcza z Józefowca, którego wypowiedzi wierni nawet kolekcjonowali na taśmach.

Przykład posłużenia się śląską mową w jeszcze inny sposób znaleźć można w parafii Matki Bożej Królowej Pokoju w Tarnowskich Górach. Pochodzący z Żor proboszcz ks. Jan Frycz od pięciu lat uczy tam kołędowych śląskich pieśniczek. – Zobaczyłem kiedyś przedstawienie bożonarodzeniowej szopki w naszej gwarze. Pomyślałem od razu, by zaproponować coś po śląsku parafianom – mówi ks. Frycz. Co roku w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia wykonuje wspólnie z wiernymi trzy popularne koledy do słów Marka Szołtyśka zaczerpniętych z „Biblii Ślązoka”. ■

■ R E K L A M A ■

POŻYCZKA BEZ OPŁAT!

BEZ ZAŚWIADCZEŃ

DO KWOTY 10.000 PLN

BEZ PORĘCZYCIELI

DO KWOTY 10.000 PLN

BEZ ZGODY WSPÓŁMAŁŻONKA

DO KWOTY 10.000 PLN

www.silesia-centrum.pl

JASTRZĘBIE ZDRÓJ ul. Węglowa 4, tel. (032) 474 35 87 / ul. Rybnicka 6, tel. (032) 473 00 82
 KATOWICE ul. Piasków 6, tel. (032) 303 60 81 / ul. Ściśpały 14, tel. (032) 603 57 64
 PAWŁOWICE ul. Krucza 18, tel. (032) 472 88 88
 PIEKARY ŚLĄSKIE ul. Bytomska 97, tel. (032) 287 20 91
 SIEMIANOWICE ul. Wroble 14, tel. (032) 229 66 04
 ZDRYŃ ul. Ostafoka 38, tel. (032) 434 43 96 / ul. Ks. Władysława Pał1, tel. (032) 469 62 86



 SKOK SILESIA CENTRUM

Bazylika w Panewnikach

Adoracja przy żłóbku

Co roku w bazylice franciszkanów w Panewnikach odbywa się adoracja przy żłóbku. **W tym roku spotkaniom towarzyszy hasło: „Otoczmy troską życie”.**

BR. MAREK TRĘPCZYK



4 stycznia w adoracji żłóbka w panewnickiej bazylice uczestniczył bp Józef Kupny

Warto przeczytać

Muzyczne dary

50 felietonów ks. Wiesława Hudeka to 50 wskazówek, jak piękno ukryte w muzyce i poezji odnaleźć również w najbliższym otoczeniu, nawet w szary poniedziałkowy poranek.

Czy stare pieśni kościelne, które słyszeliśmy już setki, a może tysiące razy, mogą jeszcze inspirować do refleksji na temat miejsca Boga w naszym codziennym życiu? Te pieśni mają nam wiele do przekazania w każdym okresie roku liturgicznego – zapewnia w swych krótkich tekstach ks. Wiesław Hudek. Zbiór felietonów „O muzyce” to pokłosie ostatnich dwóch lat spotkań autora ze słuchaczami Polskiego Radia Katowice.

Przewodniczący Archidiecezjalnej Komisji Muzyki Sakralnej pomaga odkryć mądrość zakorzenioną w tradycyjnej kołędzie, w pieśni wielkopostnej, maryjnej, różańcowej czy roratniej. Bo

– jak stwierdza – „muzyka może być nauczycielką życia”. Ukazując bogactwo muzyki liturgicznej, ks. Hudek opowiada o losach największych światowych kompozytorów. I znów dzieła mszalne Palestriny, Mozarta, Bacha, Brahmsa i wielu innych są źródłem, z którego „możemy nabrać siły, odczuć pokój, budzić uspięno radość”.

Z felietonów możemy się też dowiedzieć m.in. tego, kim był śląski Haendel, skąd wzięła się prastara, liturgiczna tradycja śpiewania sekwenjacji oraz za kogo modlą się katowickie karmelitanki. Dlaczego powinniśmy chwalić Boga? Tu autor odsyła do słów Franciszka Karpińskiego w śpiewanej przez każdego od dziecka pieśni „Kiedy

W niedzielę 18 stycznia o godz. 15.00 spotkanie przy żłóbku mają ministranci, kandydaci do bierzmowania oraz młodzież.

W sobotę 24 stycznia o godz. 15.00 osoby głuchonieme i słabosłyszące. Na godz. 14.00 w kaplicy zakonnej zaplanowano Mszę św.

W niedzielę 25 stycznia o godz. 15.00 – Msza św. dla osób samotnych, emerytów i rencistów, członków Apostolstwa Chorych i osób niepełnosprawnych, zaś o godz. 16.30 – Msza św. dla Członków Legionu Maryi z Katowic.

W poniedziałek 2 lutego przypada Dzień Życia Konsekrowanego. O godz. 10.30 odprawiona zostanie Msza św., której przewodniczył będzie abp Damian Zimoń. Eucharystia zakończy Rok Jubileuszowy 100-lecia konsekracji bazyliki.



ranne wstają zorze”. Wychodząc od detalu pieśni, wiersza, obrazu, sytuacji ks. Hudek namawia do tego, by podjąć wysiłek wsłuchiwania się również we własne życie. Bo, jak przekonuje, ogarniające zniechęcenie często wynika „z pomijania drobnych, a przy tym ogromnie ważnych szczegółów”. Zaś felieton o Haydnie kończy słowami, które mogłyby stać się puentą wszystkich zebranych tekstów: „Obcując z pięknem, zawsze mamy szansę otworzyć się na to, co Boże, i jeszcze bardziej świadomie podążać ku niebu”.

Piotr Sacha

Ks. Wiesław Hudek, O muzyce. Felietony radiowe (50 kontrapunktów), Wydawnictwo Polihymnia, Lublin 2008

TVP KATOWICE

niedziela 18.01

07.45 Aktualności Flesz 07.50 Co to? Kto to? 08.00 Śląski koncert życzeń 08.45 Śląska lista przebojów 16.45 Aktualności 16.48 Pogoda 18.30 Sport 18.45 Retransmisje sportowe 21.45 Aktualności 21.50 Pogoda 21.55 Hat-trick 22.15 Sport

poniedziałek 19.01

07.45 Aktualności Flesz 07.50 Gramy dla was 08.45 TV Katowice poleca 16.45 Aktualności 16.48 Pogoda 16.50 Fest – zaplanuj swoją przyszłość 17.05 TV Katowice poleca 18.00 Aktualności 18.24 Pogoda 18.30 Sport 18.45 To brzmi... 19.00 Śląska lista przebojów 19.10 Śląsk contra Śląsk – prog. publ. 19.40 Tygodnik Regionalny 19.55 TV Katowice zaprasza 21.45 Aktualności 22.00 Sport 22.05 Magazyn Meteo

wtorek 20.01

07.45 Aktualności Flesz 07.50 Co to? Kto to? 08.45 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej 16.45 Aktualności 16.48 Pogoda 16.50 Relacje 17.00 Wokół nas 18.00 Aktualności 18.24 Pogoda 18.30 Sport 18.45 Mam świętą pracę 19.00 Propozycje do śląskiej listy przebojów 19.10 Bliżej natury – magazyn ekologiczny 19.40 Punkt widzenia – prog. publ. 19.55 TV Katowice zaprasza 21.45 Aktualności 22.00 Sport 22.05 Magazyn Meteo

środa 21.01

07.45 Aktualności Flesz 07.50 Co to? Kto to? 08.45 Zaolzie – magazyn 16.45 Aktualności 16.48 Pogoda 17.00 Raport z akcji 18.00 Aktualności 18.24 Pogoda 18.30 Sport 18.45 Ślązaków portret własny 19.00 Propozycje do śląskiej listy przebojów 19.10 Ludzie i sprawy 19.40 Wokół nas 19.55 TV Katowice zaprasza 21.45 Aktualności 22.00 Sport 22.05 Magazyn Meteo

czwartek 22.01

07.45 Aktualności Flesz 07.50 Narciarski weekend – Beskidy 07.55 Narciarski weekend – Słowacja 08.45 Ślązaków portret własny 16.45 Aktualności 16.50 Informator KZK GOP 17.00 C.U.D. Zdrovia – magazyn medyczny 17.10 TV Katowice zaprasza 18.00 Aktualności 18.24 Pogoda 18.30 Sport 18.45 Nasz reportaż 19.00 Propozycje do śląskiej listy przebojów 19.10 Uwaga weekend – informator kulturalny 19.55 TV Katowice zaprasza 21.45 Aktualności 22.00 Sport 22.05 Magazyn Meteo

piątek 23.01

07.45 Aktualności Flesz 07.50 Narciarski weekend – Beskidy 07.55 Narciarski weekend – Słowacja 08.45 Tygodnik Regionalny 16.45 Aktualności 16.48 Pogoda 16.50 Kronika miejska: Chorzów 18.30 Sport 18.45 Aktualności 18.24 Pogoda 18.30 Sport 18.45 Narciarski weekend 18.55 Pod górę – mag. turystyczny 19.20 Laury umiejętności i kompetencji 19.40 Wokół nas 19.55 TV Katowice zaprasza 21.45 Aktualności 22.00 Sport 22.05 Magazyn Meteo

sobota 24.01

07.45 Aktualności Flesz 07.50 Narciarski weekend – Beskidy 07.55 Narciarski weekend – Słowacja 08.00 Pora na kulturę – magazyn 08.45 Cukiernia dziadka Benka – program dla dzieci 16.45 Aktualności 16.48 Pogoda 16.50 Tajemnice historii 18.00 Aktualności 18.24 Pogoda 18.30 Sport 18.45 Program rozrywkowy 19.10 Patefon ujką Ericha 19.25 Narciarski weekend – Słowacja 19.30 Pora na kulturę – magazyn 21.45 Aktualności 21.50 Pogoda 21.55 Magazyn hokejowy 22.15 Sport